Nr 275. Kraków, Czwartek 1 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piekra, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Podwójna gra.

Z Królestwa Polskiego piszą nam:

Wyznaję, że byłem zaciekawiony, jak się Mikołaj II. zachowa wobec pomnika Murawiewa w Wilnie: czy pośle telegram na tę haniebną „uroczystość“, czy nie? Posłał. Władca, nazwany niedawno przez głupców lub pochlebców „carem pokoju“; władca, który dopiero co wydał odezwę, wzywającą rządy i ludy, w imię cywilizacyi, do rozbrojenia lub powstrzymania uzbrojeń: łączy się z prawdziwymi Rosyanami w uczuciu radości na widok pomnika, który uwieczni podniosłe owoce działalności Murawiewa.

Wiem już z góry, jak ową depeszę tłómaczyć i usprawiedliwiać będą ugodowcy nasi, w wierze swojej niezachwiani. Oto powiedzą, że car nie mógł postąpić inaczej, nie mógł nie odpowiedzieć na wiernopoddańczą depeszę gubernatora Trockiego; nie mógł pominąć milczeniem faktu, choćby ze względu na dwóch ministrów Murawiewów, potomków „bohatera“ rosyjskiego. W tłómaczeniu takiem gotówbym uznać pewne pozory słuszności. Być może, iż według z góry obmyślanego planu wciągnięto Mikołaja II. do akcyi; być może, iż zmuszono go moralnie, aby sam przypieczętował okropny akt; zapewne, że *volens nolens* odpowiedzieć musiał Trockiemu. Lecz pozostawała chyba jeszcze forma odpowiedzi, sposób zredagowania depeszy, która przynajmniej mogła być powściągliwą, dyplomatyczną, umiarkowaną. Tymczasem nie zachowano żadnych względów, „car pokoju i przyjaciel ludzkości“ zapalił z radością aureolę nad głową największego wyrzutka ludzkości w całem stuleciu. Nie wiem, jak to wytłómaczą ugodowcy.

Mniejsza jednak o nich. Niech tłómaczą, jak chcą. Pozostają wszakże do wysnucia pewne konsekwencye dla nas, dla opinii publicznej, dla Europy nawet, gdyby z losów Polski naukę dla siebie czerpać chciała.

Telgram Mikołaja II. zdradza podwójną grę, jaką państwo północne prowadzi od wieków. Legat papieski po przyjeździe do Moskwy był zdziwiony uprzejmością i gościnnością Iwana Groźnego. Ten okrutnik, żonobójca i synobójca, który w pień wycinał bojarów i z zamiłowaniem oddawał się torturowaniu własnych poddanych, przyjął wysłańca papieskiego z godnością i spokojem. Tak dobrze odegrał komedyę, że wywiódł legata w pole, który też posłał do Rzymu opinię pochlebną, zaprzeczającą dawniejszym wieściom o Iwanie.

W ostatnim petersburskim okresie swojej historyi, państwo rosyjskie do wysokiego mistrzowstwa doprowadziło sztukę komedyi politycznej. Brutalne i barbarzyńskie u siebie w domu, symbol ciemnoty i knuta, jak się wyraził najinteligentniejszy z Rosyan, Turgeniew *(knut — simwoł strany mojej rodnoj)*, odgrywa tak często z powodzeniem na zewnątrz rolę przedstawiciela swobody i cywilizacyi. Katarzyna II. korespondowała z filozofami i zapraszała do siebie Voltair'ów, Diderot'ów, schylając czoło przed ich geniuszem. Aleksander I. (najczystszy zresztą z władców rosyjskich) został „oswobodzicielem“ Europy od „jarzma“ Napoleona, Aleksander II. w imię „nieprzedawnionych praw historycznych“ wezwał do walki o niepodległość Słowian bałkańskich, ciemiężonych przez Turków i t. d.

W Europie wielu uwierzyło, uwierzył nawet uczciwy i rozumny Gladstone. Nie mogę rozstrzygać o szczerości i intencyach Mikołaja II, kiedy jego minister rozesłał okólnik o konferencyi pokojowej. Któż jednak, obeznany zarówno z duchem i dziejami Rosyi, jak instynktami i organizacyą tego państwa, nie powziął podejrzenia, że rząd rosyjski inne miał zamiary, niż powstrzymanie uzbrojeń? Żadna logika pogodzić nie potrafi humanitarnych wyobrażeń cyrkularza, zapraszającego na konferencyę pokojową, z depeszą, wysłaną na uroczystość wileńską dla uczczenia pamięci Murawiewa. Nie można deklamować o szczęściu i rozwoju narodów i wysławiać jednocześnie najokropniejszej zbrodni przeciwko narodowi i ludzkości, jaką zostały splamione dzieje powszechne. Jedno z dwojga: albo Mikołaj II. jest bardzo obłudny, albo bardzo słaby. Słaby tak dalece, że nie posiada siły do oparcia się zgrai popów i biurokratów, która swoim teroryzmem wymusza na nim czyny niskie i opłakane. To drugie przypuszczenie zdaje się bliższem prawdy. Nie zapominajmy bowiem, że zdradził on kilka razy uczucie łagodniejsze, lepsze.

Lecz w ogólnym toku wypadków i historyi nic to prawie nie znaczy. Czwarte już z rzędu panowanie uczy nas, jak małą w istocie wagę na bieg rzeczy posiada osobistość panujących, jak fatalizm dziejowy rządzi Rosyą i Polską. Ci z monarchów rosyjskich, którzy, jak Aleksander II. i Mikołaj II., pragnęli może i zacząć inną, nieco lepszą erę w stosunku do kraju naszego, ulegli po krótkich zresztą zamiarach tej sile złowrogiej, ciemnej i barbarzyńskiej, która ku hańbie rodzaju naszego opętała nietylko nas, lecz i naród rosyjski.

Samowładztwo carów staje się fikcyą wtedy, kiedy oni zechcą wystąpić przeciwko dziedzicznym właściwościom państwa rosyjskiego. I tak: Europę olśniewa się odezwami o wiecznym pokoju; wewnątrz państwa stawia się pomniki dla katów i złodziejów. Zawsze tasama podwójna gra. Kiedy Mikołaj I. dowiedział się, że Polacy czekają wykonania statutu organicznego Królestwa, który on sam ogłosił po zniesieniu konstytucyi, autokrata się odezwał: „Statut organiczny wydany został nie dla was, lecz dla Europy“. Tamten przynajmniej był szczery; z zamiarami i uczuciami swemi nigdy się nie krył.

Pomnik sam przez się nie powinien nas napawać ani goryczą, ani rozpaczą. Jest on objawem niskich namiętności, które widocznie graniczą z psychopatyą. Albo już dalej po tej drodze iść nie można i inne żywioły przyjdą do steru, albo państwo, „strute własnych zbrodni jadem“, pomimo swojej potęgi, pomimo tryumfów politycznych, stoczone zostanie przez raka wewnętrznego, przez spodlenie czynników rządzących i kierujących. Rabusie już nieraz rządzili światem, lecz w świecie nowoczesnym i rabunek podlega ewolucyi.

Na kilka dni przed uroczystością wileńską Rosyanie jakby otrzymali ostrzeżenie od Opatrzności. Mówię tu o popisie młodego Hurki w Monte Carlo i jego samobójstwie w Paryżu. Taka to atmosfera honoru panuje w rodzinach rusyfikatorów i działaczy rosyjskich w Polsce; takimi byli: Murawiew i Hurko, Orżewski i Klingenberg, Kiryczenko i Herman.

„Rozdział i zdrada“.

„Znowu rozdział i zdrada“ woła patetycznie ks. Stojałowski w *Wieńcu polskim* i poświęca cały numer tej domowej sprawie dla pouczenia ludu i swoich wiernych stronników. Dowiadujemy się przy tej sposobności wcale ciekawych rzeczy. Oto niechęć pp. Danielaka i ks. Szpondra ku ks. redaktorowi pochodziła głównie stąd, że musiał on im często wytykać brak pracy.

„Gdy bowiem ks. redaktor musiał pisać gazetkę, odbywać zgromadzenia, miewać mowy w parlamencie i w kraju, dr Danielak i ks. Szponder, którzy najwięcej robić mogli i byli powinni, ledwie na kilka zgromadzeń po wielkich przychodzili prośbach, a zresztą do niczego rąk nie przyłożyli“ — ba! co gorsza, wkładek klubowych miesięcznych nie płacili i „jeździli dla swej przyjemności po świecie“.

Łatwo pojąć więc rozgoryczenie i żal ks. Stojałowskiego. On zrobił ich posłami, on dra Danielaka mianował niegdyś swoim „oficerem“, on forytował dra Lewickiego, który go „po rękach całował i w listach własnoręcznych na wierność przysięgał“, a teraz dożył tego, że ci „oficerowie“ i protegowani z przewodnictwa klubu wygryść go postanowili, mówiąc:

„My się od programu i stronnictwa nie odłączamy, tylko my się uchylamy od przewodnictwa ks. Stojałowskiego w klubie“.

Po co ten rozdział? woła zatem ks. redaktor, — on, który zawsze wszystko rozbijał i dzielił — po co dwie głowy zamiast jednej? pyta ten, co w nienasyconej ambicyi swojej wszędzie jedną chciał być głową. — Po tem pytaniu oddaje sprawę całą pod sąd ludu, piętnując tymczasem, dla wszelkiej pewności, odstępców mianem „posłów-oszustów, „szyzmatyków“ itd.

Na poparcie tej argumentacyi i tych żalów mają służyć „Listy od przyjaciół“ *Wieńca polskiego*, następnie zamieszczone. A więc Wojciech Małocha broni ks. redaktora przed zarzutem anticzeskiej polityki i nazywa posłów młodoczeskich „służalcami rządu“, stawia ich na równi z Kołem polskiem, a p. Danielakowi powiada, iż „sprawę ludu polskiego pogrzebać chce dla sprawy Młodoczechów“. Stojałowszczyk z Makowa, nieprzebierający w wyrazach, pisze krótko, że ks. redaktor powinien być zadowolonym, „gdy go tacy ludzie (tutaj bardzo nieładnych używa wyrażeń) opuszczają“; wyborca z Jelenia zaś oskarża p. Danielaka, że na listy odpisywał „pustemi frazesami“ i że wyborcom „obiecywał złote góry, a teraz przedstawił nam przed oczy puszczę Saharę“.

Czy to wszystko nie pouczające i nie smutne zarazem? Pouczające, bo świadczy, że nie interes ludu, lecz osobisty interes agitatorów odgrywa tutaj decydującą rolę; smutne, bo lud staje się martwym przedmiotem targu i sporu, podają go sobie z rąk do rąk, jak monetę zdawkową, za którą można kupić karyerę polityczną, zyskać stanowisko i znaczenie. Ten lud o tyle ma sympatyę u ks. Stojałowskiego, o ile jest ślepem narzędziem w jego ręku; niech on tylko spróbuje przerzucić się na stronę ks. Szpondra i p. Danielaka, wnet ciskać będzie na niego gromy i wyprze się wszelkiej z nim wspólności. A ciekawość także, coby bez ludu zrobił p. Danielak? Jak zachowa się wobec tegosamego ludu, któremu narzucił się na opatrznościowego opiekuna, gdy ks Stojałowski odbierze mu tę aureolę, której, jak się pokazuje, pożyczył mu tylko do chwilowego użytku, aby wziąć ją napowrót, gdy zechce.

Co też nasz biedny lud wyniesie za opinię o tych opiekunach swoich, biorących się za czuby o jego względy? Przy ostatnich wyborach stanęli wobec niego w konfraternii wielkiej, jak jeden mur, pp. Daszyński, Danielak, ks. Szponder i ks. Stojałowski. Minęło zaledwie półtora roku, a już wytworzyły się z nich 3 wrogie obozy, z których każdy uszczęśliwiać chce lud wedle odmiennej recepty. Dawni przyjaciele obrzucają się błotem, nie żałują sobie epitetów, nawet gdy łączy ich tasama sukńia duchowna, która ułatwiła im przystęp do ludu i która powinna ich utrzymać w ramach obopólnego szacunku, — bogdaj na zewnątrz. Jednem słowem, lud polski na wspaniałe patrzy igrzyska.

Polskie majątki ziemskie w zaborze rosyjskim.

W wysokim stopniu pouczające są daty statystyczne, zebrane przez rosyjską komisyę rządową pod kierunkiem senatora Richtera o stanie majątków ziemskich w rozmaitych częściach państwa rosyjskiego. Komisya ta pracowała od roku 1895 i postawiła sobie specyalne zadanie: określić wpływ zniesienia pańszczyzny 1861 r. i późniejszego przesilenia rolniczego na stan ziemskiej własności szlachty, — i teraz komisya ogłosiła wynik swych badań w 45 guberniach Rosyi europejskiej. Nie studyowano zmian, jakie zaszły w tym okresie czasu w Królestwie Polskiem, Finlandyi i prowincyach bałtyckich, ale szczegółowo zbadano te zmiany na Litwie, Wołyniu, Podolu i dalej na wschód aż do gór Uralskich.

Wynik tych studyów jest bardzo interesujący i dla ziemian polskich chlubny. Okazuje się tedy, że zarówno w okresie po zniesieniu pańszczyzny, jakoteż w następnym okresie przesilenia rolniczego własność ziemska szlachecka stale się zmniejszała, przeciętnie o 740—780 tysięcy hektarów rocznie, a w ostatnich kilku latach zmniejszanie to było najszybsze. Wogóle cała własność szlachecka w owem 35-leciu straciła 65 prc. swego obszaru. Komisya obliczyła, że jeżeliby szybkość kurczenia się własności szlacheckiej postępowała w dotychczasowem tempie, to za lat mniej więcej sześćdziesiąt wielka własność zupełnie zniknie.

Uderzające jednakże są różnice zmniejszania się własności szlacheckiej w poszczególnych guberniach: podczas gdy w jednych własność szlachecka zmniejszyła się tylko o 10 prc., w innych strata wynosi 85 prc. Do pierwszych należą gubernie litewskie, do drugich gubernie, leżące na północ od Moskwy. Kraj wielko-rosyjski, składający się z gubernij: włodzimirskiej, jarosławskiej, twerskiej, moskiewskiej, kostromskiej, tulskiej, razańskiej i orłowskiej stracił od 49 do 55 prc., czyli mniej więcej połowę szlacheckiej własności. „Pas stepowy czarnoziemny“, to znaczy gubernie: kurska, charkowska, tambowska i nadwołżańskie straciły od 42 do 45 prc. „Pas południowy czarnoziemny“, obejmujący Krym, Chersonszczyznę i ziemię wojska dońskiego, stracił od 40 do 43 prc. ziemi szlacheckiej. A teraz spojrzmy na wielkość strat takich w okolicach, gdzie przeważnie Polacy są właścicielami szlacheckich dworów. W Witebszczyźnie — 28 prc., na Wołyniu 25 prc., na Podolu 12 prc., w Kijowszczyźnie 11 prc., w Grodzieńskiem 18 prc., w Wileńskiem 10 prc. i w Kowieńskiem 9 prc.

Wynik ten okaże się tem donioślejszym, gdy się zważy, że wielka własność ziemska na Litwie, Wołyniu i Podolu znajdowała się zawsze w warunkach ekonomicznie trudniejszych, aniżeli tasama własność w Rosyi. Najpierw to, że w nich ziemia, biorąc na ogoł, gorsza, niż w czarnoziemnych pasach rosyjskich, na Litwie całkiem zła, bo piaszczysta. Następnie szlachcie nie pozwalano tworzyć spółek, dostarczających zboża na potrzeby wojskowe, co jest szczegółem bardzo ważnym. Dalej, tej szlachcie polskiej odmówiono kredytu w rządowym banku szlacheckim, który pożycza na 4 prc. z amortyzacyą, a nawet od r. 1895 na 3·5 prc., zostawiono zaś jej tylko możność korzystania z kredytu prywatnego, który tańszym nie jest od 6 prc. Wreszcie do niedawna płaciła ta szlachta oprócz wszystkich podatków, takichsamych, jak w Rosyi, jeszcze kontrybucyę, której wielkość była różna w różnych guberniach, a gdzieniegdzie przewyższała sumę wszystkich podatków.

Komisya senatora Richtera obliczyła także stopień zadłużenia tej ziemi, która jest jeszcze własnością szlachty. Pod tym względem komisya wysnuła następującą ogólną regułę: w okolicach, w których obszar szlachecki najmniej się zmniejszył, jest on zadłużony najwięcej, to znaczy, że proces upadania nieco się wydłużył. Zadłużenie w pasie południowo-czarnoziemnym wynosi 60 prc. wartości ziemi, w pasie czarnoziemnym środkowym 58 prc., w guberniach północnych 60 prc. Od tej reguły stanowią wyjątek znowu te okolice, w których właścicielami ziemi są przeważnie Polacy. W Kijowszczyźnie, na Podolu i Wołyniu wynosi ono od 30 do 40 prc., w Grodzieńskiem i Wileńskiem od 23 do 27 prc., w Kowieńskiem 25 prc.

Wszystkie te cyfry dowodzą niezbicie, że energia społeczno-ekonomiczna w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim jest większa od energii we właściwej Rosyi. Wszystkie środki państwowe, za pomocą których tak usilnie starano się w Rosyi podnieść ekonomicznie szlachtę, nie dały spodziewanych rezultatów. Natomiast polska własność ziemska, jakkolwiek znajdująca się w trudniejszych warunkach, okazała więcej odporności wobec przesilenia rolniczego.

Pisma rosyjskie starają się rozwiązać zagadkę tej odporności ziemian polskich. Jedni tłómaczą ją polityczną zaciętością, inni prywatną pomocą krewnych, byle nie dopuszczać do sprzedaży ziemi, która może przejść tylko w niepolskie ręce. Oba te tłómaczenia nie wytrzymują krytyki: polityczna zaciętość nie pokryje niedoborów z roku na rok, a wszędzie wyjątkowi są tacy krewni, którzy pozbywają się majątku, aby kogoś utrzymać przy ziemi.

Syn Otiecziestwa inaczej to tłómaczy: „Sredni szlachcic polski — pisze ten dziennik — wie, że mu nikt nie pomoże, ani rząd, ani bank, ani żadna protekcya; wie także, że współczucia nie znajdzie po utracie ziemi. Rosyanina czeka posada, a Polaka — nędza, albo służba taka, której nikt nie zechce sprzątnąć mu z przed nosa. Więc liczy tylko na siebie i na tę matkę-ziemię, która sama jedna daje mu co może i nie chwali się dobrodziejstwem. Chodzi tedy w samodziale, spożywa to, co ma z folwarku, jeździ przedpotopowemi dryndami, których nigdy nie zobaczysz przed wspaniałemi portykami banków, ale za to zawsze obaczysz w dzień powszedni na targowicy, a w święto przed kościołem. Oto cała zagadka.“

Niech i tak będzie — mówią na to inne pisma rosyjskie, — ale w takim razie kiedyż ujrzymy owoce polityki rosyjskiej, dążącej do odpolszczenia ziemi? *Kijowskie Słowo*, a za nim *Nowoje Wremia* znalazły taką pociechę: „Polityka nasza nigdy się nie zmieni, więc choć Polacy gospodarują tak, jakby sami byli swoimi parobkami, nic im to nie pomoże: wcześniej, czy później utracą ziemię, a my ją weźmiemy. Statystyka nie zdaje się uprawniać takiego wniosku; a w każdym razie nie wdając się w sądy

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

I.

— *Wasserpolaki* idą! — zawołał wesołym, dziecinnym głosem Fryc Majer, zwracając się do swych kolegów, uczniów klas niższych, wychodzących tłumnie ze szkoły.

Ulicą szeroka, wysadzoną kasztanami, wiodącą do dworca kolei, szli polscy Ślązacy. Trzy kobiety z tobołkami w ręku, jedna z niemowlęciem, w spódnicach suto fałdowanych, krótkich kaftaniczkach, w chustkach małych na głowie, przyspieszyły kroku, słysząc to nawoływanie niemieckie. Starzec z chłopięciem, lat może czternastu, z trudnością zdążał za niemi, gdyż nogi, ubrane w buty wysokie, nie chciały go słuchać.

Uczniowie, słysząc wezwanie i widząc idących, zachichotali wesoło, ten i ów podrzucił w górę związane książki, a ze wszystkich stron rozległy się okrzyki:

— *Wasserpolaki! Wasserpolaki!*

— Jacy śmieszni!

— Ten stary lezie, jak niedźwiedź!

— A młody skacze, jak pudel!

— Chodźmy bliżej!

I gromadka jakich czterdziestu pogoniła za idącymi. Jeden z chłopców, przypomniawszy sobie nazwanie młodego Ślązaka pudlem, zbliżył się, gwizdnął, jak na psa, wołając:

— Pójdź tu! Do nogi!

Inni, śmiejąc się, powtarzali te słowa, a gdy Ślązak, nie zwracając uwagi, szedł dalej, śmielszy chłopak podbiegł i pociągnął go za rękaw, mówiąc:

— Pójdź, pan cię woła!

Oburzony i zagniewany Ślązak szarpnął ręką i rzekł:

— Odczep się, ty, szwabie!

Ta obrona rozśmieszyła chłopców; zaczęli szarpać małego. Stary, może lat sześćdziesięciu, spojrzał poważnie na rozbawionych chłopców i odezwał się spokojnie:

— Odstąpcie, chłopcy! Idźcie do domu!

— Ho, ho! Zamruczał niedźwiedź!

I coraz śmielej, coraz ostrzej nacierali, szarpali za ubranie, za tobołki, podbiegali do kobiet ze śmiechem, gwizdem, hałasem. Młody Ślązak, drażniony, odwrócił się i uderzył jednego z napastników. Rozpoczęła się bójka.

Kobiety, widząc przemagające siły chłopaków, wzięły młodego między siebie. Ta obrona rozjątrzyła młodych Niemców. Zaczęły latać kulki papierowe, książki, a kiedy niekiedy zafurczał kamień.

Ulica była prawie pusta, czasem bocznym chodnikiem przechodził Niemiec, a widząc zabawę i wesołość młodzieży, uśmiechnął się zadowolony, mrucząc:

— No, no, ci bawią się wesoło!

I kobiety uśmiechały się z wyrozumiałością, patrząc na ten „wybryk dziecinny“. W oknach kamienic pojawiły się twarze, śledzące ciekawie ten niezwykły gwar uliczny. Również z balkoniku parterowego, mężczyzna młody, z blond zarostem, zwracając uwagę żony, mówił:

— Patrz Maryo, co chłopcy dokazują!

Wezwana zwróciła swe ciemno-piwne oczy we wskazanym kierunku, blada jej twarz lekko się zarumieniła i odezwała się tonem współczucia:

— Biedni ludzie!... Widzisz, omal że kobieta nie upadła. Niedobre dzieci! A teraz szarpią starego!

Istotnie chłopcy rozochoceni i podnieceni zabawą, rozzuchwaleni biernością oporu i bezkarnością dokuczania pogardzanym „Ślązakom“, posuwali się do działań coraz bardziej zaczepnych. Oburzony stary Ślązak podniósł kij i uderzył najbliższego, ale inni tak silnie potrącili go z boku, że zachwiał się i runął na ziemię, uderzając głową o wystający kamień.

Chłopcy, ucieszeni swem zwycięstwem, krzyknęli: „*Hurra!*“. Równocześnie rozległ się płacz i narzekanie Ślązaczek, które zbliżyły się do leżącego i starały się go podnieść. Napróżno jednak: omdlały nie dawał znaku życia. Przestraszeni następstwem swej swawoli chłopcy, umilkli i skupili się, patrząc na leżące ciało.

W tej chwili zbliżył się szybkim krokiem młody mężczyzna z balkoniku parterowego, zarumieniony z oburzenia, roziskrzonym wzrokiem zmierzył uczniów i krzyknął groźnie:

— Precz, łobuzy, ulicznicy! Jutro ukarze was dyrektor! Już ja mu powiem.

Chłopcy w milczeniu, chyłkiem rozbiegli się po ulicy, dążąc w stronę domów.

Młody człowiek stanął nad omdlałym czy zabitym, z którego skroni rozciętej spływała kroplami krew, ścinając się w ciemne skrzepy na białych włosach. Chwilkę stał bezradny, rozglądając się wokoło za dorożką lub policyantem. Ale ulica w tej obiadowej porze, w południowem słońcu dnia majowego, była pustą i cichą. Spojrzał na płaczące i przestraszone Ślązaczki, na chłopaka, klęczącego przy leżącym i rzekł tonem pocieszenia:

— Zemdlał tylko, nic mu nie będzie.

Kobiety uderzyły w płacz głośniejszy, a rozbudzone niemowlę krzykiem domagało się po karmu.

— Przynieś wody! — rozkazał chłopcu, wskazując na oddaloną studnię

Szybko wyjęto z tobołka garnuszek kamienny i chłopak pobiegł. Zanim wrócił z wodą, przyszła służąca do młodego pana i podając zwitek rzekła:

— Pani przysyła bandaże. Czy mogę co pomódz? — dodała, patrząc ze współczuciem na leżącego i gromadkę kobiet.

Zagadnięty wziął w rękę zwitek, zaniepokojony spojrzał na leżącego, poprawiając nerwowym ruchem binokle i mówił zwolna, wahająco.

— Zaczekaj, Teklo, może się przydasz.

Służąca zwróciła się teraz do Ślązaczek, co i jak się stało. Te, z obawy, by młody pan nie obraził się, mówiły ostrożnie i z zastrzeżeniami, poczytując go za Niemca.

— Z pielgrzymki wracamy do Świdnicy i bez naszej winy napadli nas chłopcy, zaczęli wyzywać, szarpać i potrącili starego....

Nadbiegł chłopak z wodą, rozmowa się urwała. Gdy pierwszy prąd wody padł na głowę, leżący drgnął, ale oczu nie otworzył. Nacieranie skroni, piersi, lanie wody na skaleczone miejsce nie wracało mu przyjemności.

— Biedneż my, biedne! — zawodziły zcicha kobiety. — Tak mu tu i zamrzeć przyjdzie!

Młody pan stał niezdecydowany, patrzał na leżącego, na płaczące Ślązaczki, spojrzał na małą grupę ludzi, która z ciekawością przyglądała się z chodnika całej scenie i przemówił do dwóch mężczyzn, stojących na przedzie:

— Co tu robić? Przecież tak nie można go zostawić na łaskę losu.

— Ee, co tam! — odparł jeden z nich, niemłody, elegancko ubrany. — Nadjedzie dorόżka i zawiezie go do szpitala, lub na posterunek policyi.

— Przynajmniej pomóżcie mi panowie przenieść go do mego mieszkania.

— Nie jestem do czyszczenia miasta — rzekł jeden, śmiejąc się dobrodusznie ze swego dowcipu. — płacę na to podatki.

— Przecież to człowiek! — zawołał młodzieniec podniesionym głosem.

— Ee, taki Ślązak — mruknął pogardliwie pierwszy i poszedł dalej.

Rozmowę tę, prowadzoną w niemieckim języku, rozumiała doskonale Tekla i zwracając się do pana, rzekła:

— Wezmę go na ręce; taki stary, chudy, łatwo z nim poradzę. Odstąpię mu moje łóżko w kuchni.

I nie czekając pozwolenia, wzięła go, jak się bierze dziecko, głowę oparła o swe ramię, a druga Ślązaczka podtrzymywała nogi omdlałego.

Wśród słów politowania zgromadzonej publiczności:

— Biedny człowiek!

— Dobre kobiety!

— To nieszczęście!

orszak posuwał się naprzód do mieszkania młodego pana, idącego na czele, który, spostrzegłszy żonę na balkoniku parterowym, zawołał:

— Maryo! przygotuj łóżko Tekli dla chorego.

(C. d. n.)

o przyszłości, cyfry zebrane przez komisyę senatora Richtera, dają chlubne świadectwo o odporności ekonomicznej naszych rodaków, a zarazem potępiają politykę ekonomiczną, kierującą się nie istotnemi potrzebami ekonomicznemi, lecz nienawiścią plemienną i żądzą zniszczenia.

Sprawy miejskie.

Uczczenie jubileuszu cesarza.

(Posiedzenie Rady miejskiej z 29 listopada.)

Licznemu zebraniu członków Rady miejskiej przewodniczył wczoraj wiceprezydent, dr Pieniążek. Galerya zapełniona była publicznością. Trybunę referenta zajął prezydent miasta, p. Friedlein, któremu też przewodniczący zaraz po zagajeniu udzielił głosu.

Zaraz przy pierwszych słowach przemówienia prezydenta, wszyscy członkowie Rady powstali z miejsc. P. Friedlein mówił:

Zbliża się dzień 2 grudnia, dzień uroczysty, dzień 50-tej rocznicy wstąpienia na tron najmiłościwiej panującego nam monarchy. Przygotowują się ludy Austryi, aby skoro Opatrzność dotknąwszy najjaśniejszego pana, najdostojniejszą jego rodzinę i całe państwo, najstraszniejszym ciosem, pogrążyła ludy monarchii w najgłębszym żalu i smutku, skoro rozwiała nadzieje i uniemożebniła, aby dzień ten stał się świętem powszechnej największej radości, pragną narody berłu jego podległe uczcić i upamiętnić dzień ten w miarę możności najgodniej uczynkiem, któryby odpowiadając uczuciom szlachetności, ludzkości i miłości bliźniego, przepełniającym serce monarchy, odczuwającego zawsze tak gorąco potrzeby, niedolę i cierpnienia ludzkie, najmilszym być mógł.

Nam, którzyśmy pod panowaniem najmiłościwszego monarchy doznali opieki, jakiej przedtem naród nasz nie zaznał nigdy, od chwili utraty swej niepodległości, którzyśmy otrzymali wszystko to, co do pomyślnego istnienia narodu jest potrzebne, nam więcej nad innych przystoi, abyśmy głęboko w sercach naszych wyrytemu uczuciu wdzięczności, godny dali wyraz. *(Grzmiące oklaski).*

Tem zaś godniejszy winien być dowód naszej wdzięczności, gdyż tylko osobistej łasce monarchy, jego zaufaniu, jakiem nas obdarzył i jego nieocenionej dla nas przychylności zawdzięczamy wszystko to, co każdemu narodowi jest najdroższe: bo język ojczysty i swobodne narodowości pielęgnowanie. *(Brawo!)*. Słowem, wszystko to, co na wolność narodu się składa. (*Brawa*).

Tem uczuciem powodowani, pragnęlibyśmy upamiętnić dzień ten, dla nas tak uroczysty, pomnikiem jak najwspanialszym i najtrwalszym, któryby świadczył potomnym o naszej niewygasłej dla monarchy wdzięczności. Niezamożność jednak nakłada granicę uczuciom naszym, zakreśloną skromnemi funduszami, jakiemi rozporządzamy.

Komisya, wydelegowana przez Radę, dla obmyślenia godnego sposobu upamiętnienia i uszczenia tej rocznicy, złożona z pp. przewodniczących sekcyj i zastępców upoważniła mnie do przedłożenia Szan. Panom następujących wniosków:

Rada miasta uchwali:

1) Na pamiątkę pięćdziesięcioletnich rządów Jego ces. i król. Mości najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla Franciszka Józefa I, przeznacza się z funduszów miejskich kwotę 150.000 koron na cele humanitarne i użyteczności publicznej, a mianowicie:

a) na budowę szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie 50.000 koron;

b) na wyższą szkołę handlową w Krakowie 100.000 koron.

2) Nadać pod warunkiem uzyskania najwyższego zezwolenia miejskiemu wodociągowi w Krakowie nazwę: „Wodociąg cesarza Franciszka Józefa I.

3) Upoważnia się p. prezydenta miasta do poczynienia kroków, celem uzyskania najwyższego zezwolenia. *(Brawa).*

Przewodniczący, wiceprezydent dr Pieniążek zaznacza, że jednomyślny oklask członków Rady, towarzyszący przemówieniu i wnioskom przedłożonym, zwalnia go od konstatowania większości w zapadłych uchwałach i zamyka posiedzenie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w **nagłówku**, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 30 listopada

Nasz feleton. Rozpoczynamy dziś nową oryginalną powieść Artura Gruszeckiego, osnutą na tle życia Polaków na Śląsku pruskim, p. t. „Szarańcza“. Nazwisko autora zaszczytnie znanem jest publiczności czytającej pisma warszawskie, z licznych już prac beletrystycznych głębszego znaczenia, poruszających kwestye doniosłe, oświetlających je z talentem, metodą naturalistyczną bez skrajnego realizmu. W naszej galicyjskiej prasie Artur Gruszecki dotychczas rzadkim bywał gościem, a znanym być może chyba z osobnych wydań książkowych swoich powieści, z których „Krety“, a w ostatnich czasach „Hutnik“ dużym cieszą się rozgłosem i powodzeniem.

Znany z bezstronnego i trafnego sądu, znakomity krytyk literatury naszej, prof. Piotr Chmielowski, w studyach swoich o najnowszej powieści polskiej pisze: „Z pomiędzy naszych współczesnych powieściopisarzy, jeden podobno p. Artur Gruszecki, robi osobne studya przed napisaniem opowiadania, na wzór Flauberta i Zoli“. Opowiedziawszy następnie treść powieści Gruszeckiego p. t. „Hutnik“, kończy krytykę swoją krótkim, lecz wymownym sądem: „Taka powieść, — to czyn społeczny, bez deklamacyi“.

Przekonani jesteśmy, iż czytelnicy nasi chętnie i z zainteresowaniem poznać zechcą najnowszą pracę utalentowanego pisarza, powieść „Szarańczę“ Gruszeckiego, do której materyały zbierał na Górnym Śląsku.

Jubileusz cesarski w Krakowie. W dniu 2 grudnia cała monarchia austryacka obchodzić będzie uroczyście jubileusz 50 letniego panowania cesarza Fraeciszka Józefa I. Do obchodu tego czynią się też i w naszem mieście przygotowania. Wszystkie gmachy tak rządowe jak autonomiczne, mają być udekorowane i illuminowane. W tym celu rozpoczęto już dzisiaj roboty, przedwstępne około Sukiennic, bramy Floryańskiej, oraz w wielu punktach miasta. Program uroczystości jubileuszowych w dniu 2 grudnia obejmuje, między innemi, nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny o godzinie 10 rano. Po nabożeństwie o godz. 12 w południe zbierze się umyślnie *ad hoc* zwołana Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie. Wszystkie biura i urzędy autonomiczne będą przez cały dzień zamknięte, z wyjątkiem tylko kasy miejskiej. Wieczorem w piątek o godzinie 6 ma się odbyć ogólna illuminacya.

Urząd pocztowy główny, oraz urzędy filialne na Stradomiu i na Piasku w Krakowie, będą w piątek dnia 2 grudnia, jako w dzień jubileuszu cesarza, na mocy zezwolenia ministerstwa handlu, tylko przed południem od godz. 9 do $11^{1}/_{2}$ otwarte. Listonosze będą doręczać tylko przed południem i rozpoczną roznoszenie dopiero o 9 godzinie, t. j. po nabożeństwie, które się odbędzie o godz. 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Nadawanie i doręczanie telegramów, jako też i czynności telefonów pozostaną, jak zwykle, bez przerwy.

Urząd pocztowy w Krakowie na dworcu będzie na dniu 2 grudnia b. r., jako w dzień uroczystości jubileuszowej, dla publiczności otwarty z ograniczonemi godzinami urzędowemi tak, jak w niedzielę.

Namiestnik hr. Piniński podczas pobytu swojego w Krakowie, oprócz uczestniczenia w aktach poświęcania gmachów kliniki okulistycznej i gimnazyum św. Anny, zwiedzał zakłady uniwersytetu i studyum rolniczego, a także fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych Zieleniewskich. Wczoraj zwiedzał namiestnik szkołę sztuk pięknych, oprowadzany przez dyrektora Fałata, oraz szkołę malarstwa i rzeźby dla kobiet p. Toli Certowiczówney przy ulicy Gołębiej. W pracowni artysty malarza p. Józefa Krzesza, oglądał p. namiestnik zamówione przez ministerym oświaty kompozycye na temat „Ojcze nasz“, których sześć już jest ukończonych, a cały cykl w roku przyszłym będzie gotowy. Wczoraj wieczorem był namiestnik na obiedzie u delegata, a dziś rano w towarzystwie radcy p. Sarego zwiedził, między innemi, także stare kliniki profesorów dra Korczyńskiego i dra Jordana, następnie zaś zakłady chemii lekarskiej i anatomii oraz zakład hygieny dra Bujwida. Po śniadaniu u księcia biskupa Puzyny odjechał namiestnik pociągiem błyskawicznym do Lwowa.

Namiestnik w fabryce Zieleniewskich. Namiestnik hr. Piniński zwiedzał dzisiaj szczegółowo jeden z najdawniejszych zakładów przemysłowych w Galicyi, mianowicie fabrykę maszyn pod firmą „L. Zieleniewski“ w Krakowie. Hr. Piniński jest pierwszym z galicyjskich namiestników, który dał wogóle taki dowód zainteresowania się przemysłem krajowym. Namiestnik zwiedził dokładnie wszystkie oddziały fabryki — wypytywał z widocznem zajęciem o szczegóły produkcyi i zbytu, o stosunki robotnicze itp. W chwili gdy wraz z delegatem Laskowskim i radcą Sare opuszczali fabrykę, zebrali się zajęci w niej robotnicy w liczbie około 280 ludzi, a jeden z nich, tokarz z zawodu, Grabowski, przemówił do namiestnika w następujących słowach: „Dziękujemy Ekscelencyi i prosimy o poparcie naszej pracy, bo my polscy robotnicy pragniemy mieć możność zarobkowania w kraju“ — poczem zgromadzeni podnieśli okrzyk „niech żyje“!

Z Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki. Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Wydział przyjął do wiadomości oświadczenie prezesa, że członkowie krakowskiej Rady miejskiej, którzy brali udział w uroczystości Sobieskiego we Lwowie, na prośbę prezesa oglądali model pomnika Kościuszki, przeznaczonego dla Krakowa, wykonany przez prof. Marconiego. Sąd radców krakowskich o tym modelu jest wogóle korzystny i pozwala przypuszczać, że pomnik bohatera z pod Racławic będzie godnem uczczeniem jego pamięci.

Następnie uchwalono w zasadzie urządzić dnia 23 kwietnia (w niedzielę) roku przyszłego, poświęcenie kamienia pamiątkowego przy drodze, wiodącej z Mogiły do Pleszowa. Na kamieniu, sprowadzonym z pod Racławic, a umieszczonym na cokole, widnieć będzie napis:

W tem miejscu odpoczywał Tadeusz Kościuszko z wojskiem narodowem 25 kwietnia 1794 r.

Z poświęceniem kamienia pamiątkowego połączona będzie uroczystość ludowa.

Wreszcie mianował Wydział członkiem Towarzystwa p. Konstantego Wiszniewskiego.

Wieczór św. Andrzeja. Sala przepełniona. Przybywających u drzwi wchodowych wita komitet pań z p Siedlecką na czele. Na galeryi tłumy publiczności — ruch, wesołość, życie. Orkiestra 13 pułku zaczyna grać. Dają się słyszeć miłe dla polskiego ucha dźwięki muzyki Moniuszki: to uwertura z „Halki“, rozpoczynająca wieczór św. Andrzeja, wczoraj w sali hotelu Saskiego staraniem „Czytelni dla kobiet“ urządzony.

Program wieczoru starannie obmyślony i zajmujący. Na scence przy fortepianie stanęły utalentowane amatorki, uczennice szkoły śpiewackiej prof Marso, panny Wanda Eminowicz i B. Janowska, i bardzo pięknie odśpiewały duet ze „Strasznego dworu“. Głosy śpiewaczek udatnie zlewały się z sobą w dźwięk jasny, harmonijny. Sopran panny Eminowicz pięknie prowadził melodyę przy wtórze mezzosopranu p. Janowskiej. Obie zyskały poklask i uznanie, zachęcające do dalszej pracy, bo, jak słyszeliśmy, poświęcić się zamierzają karyerze scenicznej.

Po odegraniu przez orkiestrę wyjątków z Wagnerowskiego „Tannhäusera“, pani Szopska odśpiewała aryę pazia z „Hugonotów“. Pani Szopska ma głos bardzo miły, dobrze postawiony i wiele posiada poczucia muzykalnego.

Zobaczyliśmy następnie żywy obraz układu p. St. Janowskiego, zastosowany do zwyczajów w św. Andrzej się odbywających, poczem w części drugiej wieczoru bawiliśmy się kolejno wywoływaniem chińskich cieni, zasięganiem u wróżki wiadomości o tajemnicach przyszłości naszej, korespondencyą, odlewaniem figur z wosku i t. d.

Wieczór spędzono przyjemnie, a dochód? Prawdopodobnie był znaczny, jak to nam pewnie wkrótce obwieści sprawozdanie kasowe.

Rozdanie medali jubileuszowych. Oficerowie w stanie nieczynnym, lub ewidencyi pozostający, a należący do 16 pułku piechoty obrony krajowej, w razie jeżeli chcą wziąć udział osobiście w uroczystości, którą poprzedzi rozdanie medalów, mają zgromadzić się w dniu 2 grudnia przed godziną 9 rano na dziedzińcu koszar arcyksięcia Rudolfa (wejście od ulicy Szlak), gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Forma munduru paradna (kapelusz, czako) z odznakami służbowemi i w płaszczu.

W menaży oficerskiej w Pięciokościołach na Węgrzech 25 oficerów po obiedzie zachorowało wśród podejrzanych objawów. Skonstatowano otrucie grzybami. Chorych odstawiono do szpitala garnizonowego. Kilku z nich już wyzdrowiało.

Z Towarzystwa muzycznego. Następny wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 grudnia b. r. Wieczór ten będzie historycznym, a różnił się będzie od dotychczasowych tem, że przedmiotem jego nie będzie jeden kompozytor, lecz cała epoka, stanowiąca podwalinę wiedzy muzycznej dzisiejszych czasów. Na program jego złożą się utwory kompozytorów od Palestryny aż do Bacha, Händla i Glucka. — Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12 —1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Prezes krakowskiej Izby adwokackiej, dr. Władysław Lisowski, zaprosił wszystkich członków Izby z powodu uroczystości jubileuszu pięćdziesięcioletnich rządów monarchy, w celu uchwalenia rezolucyi, na nadzwyczajne zebranie ogólne, w dniu 2 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej odbyć się mające.

Nauka praktyczna dla kobiet. Z dniem 5 grudnia b. r. rozpocznie się kurs nauki dla bon i panien służących: kroju, szycia, oraz łatania i cerowania bielizny. Kurs kroju sukien damskich, nauki fryzyerstwa i krawaciarstwa. Każdy kurs osobno kosztuje 3 złr. Razem wszystkie trzy — 8 złr. Podania o uwolnienie od opłaty uwzględnia się.

Dla pań kasyerek kurs buchalteryi pojedynczej i podwójnej, przygotowawczy do państwowego egzaminu, 10 złr. Nauka zbiorowa języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego miesięcznie po 2 złr.; stenografii miesięcznie także 2 złr.

Wpisy trwają do 5 grudnia b. r. codziennie między 6 a 7 godziną wieczorem w „Czytelni kobiet“, Szpitalna l. 7, I piętro. Na kursa powyższe liczba uczennic ograniczona. Po ukończonej nauce wydawane będą świadectwa.

Drugi kurs nauki kroju sukien damskich, bielizny dla osób zamożniejszych rozpocznie się dnia 15 stycznia 1899 r. Kurs tych nauk po 6 złr. od osoby.

Z „Sokoła“. Doroczna uroczystość św. Mikołaja dla dziatwy odbędzie się w tutejszym „Sokole“ w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. Nie wątpimy, że wiadomość to pożądana, zwłaszcza dla naszych małych pociech. Komisya dokłada starań, aby dziatwa się należycie zabawiła i obładowana upominkami salę „Sokoła“ opuściła. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Ze Związku „Sokołów“. W dniu 2 grudnia br. święcą ludy Austryi 50-letni jubileusz rządów Monarchy, który pod hasłem, że sprawiedliwość winna być podwaliną rządów, pozyskał serca wszystkich swych poddanych.

Ciężki cios, jakim Opatrzność dotknęła sędziwego Jubilata, wykluczył w dniu tym objawy wesela, ale tem większy włożył obowiązek wyrażenia uczuć i złożenia życzeń.

W dniu jubileuszowym reprezentacya Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich złoży imieniem Związku i wszystkich Towarzystw związkowych wyrazy hołdu i życzeń na ręce namiestnika, a równocześnie poleca Towarzystwom związkowym, ażeby przez reprezentacye swoje wzięły w tym dniu udział w nabożeństwach dziękczynnych.

Za wydział Związku polsk. gimn. Tow. sokol; *Dr. Antoni Dziędzielewicz*, prezes. *Dr. Ernest Adam*, sekretarz.

Z teatru. Dziś odbyła się generalna próba z pięcioaktowej komedyi Al. Dumas'a „Kean“, która jutro graną będzie na benefis p. Józefa Kotarbińskiego. Benefisant odtworzy rolę tytułową. Inne role główniejsze wykonają panie: Zapolska, Przybyłko, Pomian i Trapszówna, która tym razem odegra fragment z roli Ofelii w wielkiej scenie teatru, kończącej akt IV efektownej sztuki.

Kursa wiązania kwiatów. Lokal Towarzystwa ogrodniczego z powodu licznych zgłoszeń słuchaczy, chcących przyjąć udział w kursach okazał się zbyt szczupłym i dla tego wykłady wiązania kwiatów przeniesione będą do sali wykładowej gmachu chemicznego Uniw. Jagiell. (róg ul. Jagiellońskiej i Plantacyi) i wyznaczone na dnie 2, 9, 14 i 16 grudnia od 7 do 8 godziny wieczorem i dnia 6 a nie 7 grudnia od 6 do 8 wieczorem. Zapisać się można na miejscu wykładu albo też we środę i czwartek o 6 w lokalu Tow. ogrodniczego (Gołębia 4)

Nad trumną ś. p. Franciszka Bieniasza przemawiało wczoraj na cmentarzu trzech mówców. Pierwszy zabrał głos ks. kan. Puszet i w dłuższem przemówieniu skreślił pracowity żywot zmarłego profesora i uczonego, przedstawiając go młodzieży, jako wzór godny naśladowania. Następnie zabrał głos dyrektor szkoły realnej dr Ignacy Petelenz i przemówił następującemi słowy:

„W wymownych i serdecznych słowach skreślił tu przewielebny ksiądz katecheta żywot ś. p. Franciszka Bieniasza, wyrażając mu uznanie i oddając cześć jako człowiekowi, nauczycielowi i koledze. Ja zabieram głos, aby pożegnać ś. p. Franciszka imieniem grona współpracowników, imieniem Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, którego od lat długich był zmarły gorliwym i nadzwyczaj czynnym członkiem.

„Obdarzony z natury znakomitym zmysłem spostrzegawczym, przejęty gorącem zamiłowaniem do przyrody, poświęcił się ś. p. Franciszek naukom przyrodniczym, a w szczególności geologii Gromadził on przedewszystkiem materyały naukowe. Ogromną ilość minerałów, skał i skamieniałości, złożonych w zbiorach komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności, zawdzięczamy jego niestrudzonej pracy. Wdzięczność za tę pracę okazała mu komisya i tu, składając wieniec na trumnie gorliwego swego członka. Materyały, o których wspomniałem, częścią opracowali inni, a wielka ich część jeszcze jest do opracowania. Najważniejszą zaś jego pracą naukową jest część Atlasu geologicznego kraju naszego, który wydaje Akademia umiejętności. Śp. Franciszek pracował skrzętnie i gorliwie, a pobudką do pracy nie była ani chęć zaszczytów i sławy, ani chęć zysku.

„Często mawiał, że nie chodzi o to, kto jakąś pracę naukową wykonał, lecz tylko o to, żeby była wykonana. Zamiłowanie do nauki i wiedzy, a przedewszystkiem miłość Ojczyzny, pobudzały go do niestrudnonej pracy. Uważał badanie ojczystej ziemi za nasz obowiązek; w tym obowiązku — twierdził — nie wolno nam się dać wyprzedzić nikomu obcemu. To też i grono liczne przy Twym grobie zebranych współpracowników, przyrodników, żegna Cię kochany druhu z serdecznym żalem. Niech Ci lekką będzie ziemia, którą skrzętnie badałeś, niech Ci lekką będzie ta ziemia ojczysta, którą serdecznie kochałeś!“

Ostatni przemówił jeden ze starszych uczniów i w ciepłych, serdecznych słowach, wspomniał o pełnej poświęcenia nauczycielskiej pracy zmarłego profesora, przekazując pamięć o jego zasługach i stosunku do uczniów, tradycyi młodszych kolegów.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj urządziła policya walną obławę. Rezultat okazał się wspaniały, aresztowano bowiem około 100 włóczęgów i podejrzanych indywiduów obojga płci i wieku. Przytrzymanych odstawiono do aresztów, które skutkiem tego znowu pozyskały licznych lokatorów i nie mogą uchodzić za istniejące tylko od parady.

Zasypany ziemią. W Podgórzu w wapienniku Libana i Ehrenpreisa przysypany został ziemią Franciszek Matol. Nastąpiło zgniecenie klatki piersiowej i złamanie kilku żeber. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło Matola i odwiozło do szpitala św. Łazarza, gdzie umieszczony został na oddziale chirurgicznym.

Otwarcie szkoły imienia Adama Asnyka. Delejów, 26 listopada. (Koresp. *Nowej Reformy*). Dzisiaj w obecności delegatki Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się tutaj uroczyste otwarcie szkoły imienia Adama Asnyka, przez toż Towarzystwo wybudowanej. Licznie zebrane duchowieństwo okoliczne, miejscowa inteligencya, inspektor szkolny Kostecki i miejscowi włościanie towarzyszyli w poważnym nastroju poświęceniu gmachu szkolnego i wysłuchali ze skupieniem kilku przemówień, które miały na celu wykazać ludności korzyści oświaty. Zarząd główny wyraził przez usta swojej delegatki serdeczne podziękowanie ks. kanonikowi Gąsiorowskiemu za gorliwość, z jaką zajmował się budową szkoły. — W gminie Delejów, na 700 mieszkańców Polaków, nie było polskiej szkoły, tylko ruska, a raczej mięszana — co na jedno wychodzi — bo wobec znacznej przewagi żywiołu ruskiego dzieci już w domu skazane są na rusyfikacyę — i z tych kilku godzin polskiego wykładu, jakie miały dotąd, nie wielką odnosiły korzyść. Szczęść Boże nowej strażnicy narodowego ducha. Budynek szkolny przedstawia się bardzo pokaźnie; sala wykładowa duża i widna, a mieszkanie nauczyciela wygodne.

Szkoła polska w Biały i nasze w jej obronie nawoływania, nie przestały gniewać *Silesii*. Twierdzi ona, że Polacy uważają za swe zadanie polonizować Niemców. Nie szanowny organie prus. fiski! Polacy nikogo polonizować nie chcą; oni pragną tylko stać na straży swych interesów narodowych i nie pozwalać na to, aby im język ojczysty rabowano. Jeżeli w Galicyi mamy sporo analfabetów, co z taką lubością podnosi *Silesia*, to nie wynika z tego, abyśmy szkół nowych i pomnożenia sił nauczycielskich żądać nie mieli; i owszem luki w wykształceniu naszego ludu tembardziej zachęcać nas powinny do energicznej pracy, szczególnie na kresach. I w tym duchu pracować będziemy. Niech zapamięta to sobie szanowna *Silesia!*

Plac pod budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie zakupiony został przez „Macierz szkolną“ za 18.000 złr. Plac ten położony jest przy ulicy Wilowej.

Targ w Podgórzu, przypadający zwykle w piątek, w tym tygodniu odbędzie się jutro w czwartek, ponieważ w piątek uroczyście obchodzić będzie ludność miasta jubileusz cesarski.

Oczyszczenie ks. Stojałowskiego. *Dziennik Polski* pisze: „Skarga ks. Stojałowskiego, wniesiona przez niego przeciw księciu Adamowi Sapieże i redaktorowi *Dziennika Polskiego*, drowi Kazimierzowi Ostaszewskiemu Barańskiemu, była, jak już donieśliśmy, przedmiotem obrad w Izbie panów na sobotniem posiedzeniu. Referent tej sprawy, p. Zborowski, uczynił wniosek o nieudzielenie zezwolenia na sądowe ściganie ks. Sapiehy. Większość atoli uchwaliła sprawę tę przekazać komisyi prawniczej. Owóż, jak nam donoszą z Wiednia, komisya prawnicza Izby panów odbyła w niedzielę posiedzenie, na którem uchwaliła jednogłośnie przedstawić Izbie wniosek, aby nie zezwoliła na sądowe ściganie ks. Sapiehy, zażądane przez sąd lwowski, z powodu skargi ks. Stojałowskiego Nie ulega wątpliwości, że Izba panów wniosek ten na najbliższem posiedzeniu uchwali. Proces więc nie będzie się mógł odbyć, bo ks. Sapieże nie będzie mógł być doręczonym akt oskarżenia. Sprawa zatem znów się przeciągnie i ks Stojałowski nie oczyści się publicznie z zarzutu, iż pozostawał w stosunkach z naczelnikiem żandarmeryi w Królestwie Polskiem, generałem Brokiem. A byłoby bardzo krótkie wyjście. Niech ks. Stojałowski cofnie skargę przeciw ks. Sapieże, a wytoczy ją tylko drowi Ostaszewskiemu Barańskiemu, to proces wkrótce będzie mógł przyjść do skutku i sprawa owego zarzutu dokładnie się wyjaśni. Czekamy!

Dostawa rur dla wodociągów lwowskich. Lwowska Rada miejska załatwiła na ostatniem posiedzeniu sprawę dostawy rur do wodociągów. Ofert weszło pięć, z tych firma: Witkowice-Cieszyn-Sanok, podała ofertę najkorzystniejszą, na cenę złr. 2,855.919 ct. 36, jest ona od firmy francuskiej, także oferującej o 170.615 złr. 6 ct niższą. Rada uchwaliła zawrzeć kontrakt o dostawę z konsorcyum Witkowice Cieszyn Sanok.

Z Czerniowiec. Dyrekcya bukowińskiej Kasy oszczędności ogłasza: W nocy na 26 b. m. dokonano włamania się do lokalu kancelaryjnego w oddziale zastawniczym na I piętrze. Niewyśledzony złoczyńca wyłamał drzwi wchodowe i rozbił szuflady w biurkach, przyczem zabrał złoty łańcuszek wartości około 30 złr., około 3 złr. gotówką, kilka kuponów wartości 30 złr., obligacyę na 50 złr., co wszystko było własnością jednego z urzędników. Do magazynu zastawniczego, który jest opatrzony w drzwi żelazne, ochroniony stalowemi płytami, kratami, żelaznemi okienicami i dzwonkami elektrycznemi, złoczyńca nawet nie próbował wtargnąć.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Emila Pirożyńskiego i Zoryna Kobylańskiego; tudzież ukończonych uczniów szkół średnich (z maturą): Jana Mrazka, Maryana Kuczkowskiego, Jana Kulczyckiego, Tadeusza Dzierzyńskiego, Władysława Jabłonowskiego, Juliusza Salomona de Friedberg, Michała Schneidra i Jana Smoluchowskiego praktykantami departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: dra Ozyasza Reizesa, Włodzimierza Staruszkiewicza, Zygmunta Augusta Buchelta, Maryana Juliusza Wawrzkowicza, Maksymiliana Kazimierza Grzybowskiego, Leonarda Aleksandra Kapuścińskiego, Juliusza Tadeusza Feliksa Łopuszańskiego, Karola Mikołaja Kowalskiego, Romana Czerlunczakiewicza, Leona Rudnickiego, Kazimierza Mikułę, Władysława Aleksandra Medyńskiego, Juliana Wełyczkę, Maryana Mateusza Bobrowskiego, Adama Sochę Skwarzewskiego, Edmunda Leopolda Zalewskiego i Józefa Wiktora Scholza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Gustawa Borna z Tarnowa do Lwowa.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 listopada pochmurno, termometr od $+1,1^{0}$ doszedł do $+14^{0},5$ C. Barometr zwolna opada.

Dnia 30 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 737,1 mm., termometru $7,2^{0}$ C. Wiatr południowo wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 1 grudnia: „Kean“, komedya w 5 aktach a 6 odsłonach Al. Dumasa (ojca). Benefis Józefa Kotarbińskiego.

W piątek 2 grudnia: „Hołota“, komedya w 4 aktach Fr. Domnika. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 3 grudnia: „Andrea“, sztuka w 4 aktach a 6 obrazach W. Sardon (po raz 1).

W niedzielę 4 grudnia: „Warszawianka“, pieśń w r. 1831 St. Wyspiańskiego. „Wspomnienie“ (r. 63), obraz dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka.

W poniedziałek 5 grudnia: Koncert p. Kreislera.

Sprawy sądowe.

(Procesy o rozruchy).

Nowy Sącz, 29 listopada.

Proces o napad na dwór Gelba w Lipiu rozpoczął się dzisiaj przed zwykłym trybunałem przeciw Julianowi Nowackiemu i dwudziestu pięciu wspólnikom o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. Oskarżonym zarzucono, że w nocy z 24 na 25 czerwca b. r. we dworze w Lipiu wszyscy oskarżeni w towarzystwie i wspólnie z innymi niewyśledzonymi dotąd sprawcami, niszczyli i zabrali Gelbowi (żydowi) z miejsca zamkniętego rzeczy ruchome bez jego zezwolenia dla własnej swej korzyści. Do rozprawy, która potrwa kilka dni, powołano dwudziestu świadków, między któremi żandarma Weisera. Z obszernych motywów aktu oskarżenia, przytaczam w krótkości co następuje:

W dniu 23 czerwca b. r. bezpośrednio po zbyszyckim napadzie, zjawił się oskarżony Jurkowski we dworze w Lipiu i zażądał od Gelbowej 5 złr., a gdy mu odmówiła, grożąc jej laską, odezwał się: „Nie da pani teraz piątki, to wieczór będą tysiączki“. Około godziny 12 w nocy, tłum z pięćdziesięciu napastników, runął na podwórze i obstąpił dwór, gdzie kołami walili w okna, z których wszystkie szyby wypadły, przyczem wołając: „*hurra chłopcy*“ napastnicy wtargnęli oknami do środka, gdzie poczęli tłuc, niszczyć i rozbijać sprzęty, jakie się tylko we wszystkich pokojach znajdowały. Plądrowanie to we dworze trwało przez trzy kwadranse. Stąd wypadli napastnicy do spichlerza. Ponieważ był zamknięty, przeto siekierą drzwi wyrąbali, poczem cały ten tłum zabierał zboże, wynosząc je we workach, bądź do lasu, bądź do wsi. W spichlerzu tym, zabawiali się napastnicy długo, bo aż dopiero świt ich rozpędził. Następnej nocy napadli ci sami ludzie powtórnie na ten dwór i do reszty pokradli i poniszczyli ruchomości.

Proces ten ukończył się dzisiaj późnym wieczorem wyrokiem zasądzającym: — piętnastu okarżonych na karę więzienia od sześciu miesięcy do dziesięciu dni aresztu. Trzech oskarżonych uwolniono zupełnie. Poszkodowanego odesłano z jego prensyami prywatnemi na zwykłą drogę prawa.

Masowy proces o rozruchy antysemickie na Kamieńcu pod Starym Sączem i w Biegonicach, rozpoczął się dzisiaj o godzinie 9 rano, w sali starego budynku szkoły wydziałowej męskiej przed trybunałem orzekającym, złożonym z sześciu sędziów, z których przewodniczy radca Pogorzelski z Krakowa. Jako wotanci zasiadają pp.: radca Błonarowicz z Wadowic, radca Gołąb i adjunkt Dura obaj z Tarnowa, tudzież tutejsi radcy pp.: dr. Matusiński i Szameit. Oskarża substytut prokuratora p. Czerny. Bronią adwokaci: dr. Sterkowicz i Barbacki. Oskarżonych 41, na czele Jan Kotas. Główny punkt procesu stanowi: zbrodnia kradzieży, zbrodnia gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, przez wymuszenie i przez niebezpieczne pogróżki, oraz przekroczenie z § 449 ustawy karnej z powodu wzniecenia pożaru przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami w składzie okowity, który zniszczył karczmę na Kamieńcu.

Przewodniczący przesłuchuje oskarżonych nie po porządku, jak są w akcie oskarżenia wymienieni, lecz wedle faktów oskarżenia. Przewodniczący zarządził także, że świadek Steinreich poszkodowany jest obecnym przy przesłuchaniu oskarżonych, którzy wypierają się zarzuconych im czynów. Dotąd przesłuchano dziesięciu oskarżonych, między którymi Stanisława Latańca *recte* Potońca, żołnierza w wojskowem ubraniu z bagnetem. — Ten również do winy się nie przyznaje. Budynek szkolny, w którym odbywa się ten masowy proces oraz gmach sądu obwodowego, w którym odbywa się druga rozprawa o rozruchy we dworze w Lipiu i w ogóle całe miasto jest formalnie obleżone ludnością z powodu tych rozpraw, do których wezwano olbrzymia liczbę świadków.

Świadkowie potwierdzili wszystkie fakta, objęte

aktem oskarżenia, który przy rozprawie prokurator jeszcze rozszerzył co do niektórych oskarżonych. Większa część oskarżonych broniła się obałamuceniem przez nieznajomego pana z Gorlic, który miał ich buntować, mówiąc że „teraz jest pozwolenie od cesarza żydów rabować i niszczyć“, zaś przez innego miejscowego agitatora, „że obecnie kolej na karczmarzy, a potem wezmą się do pasibrzuchów, sędziów, adwokatów, notaryuszów i kapitalistów i to takich, jak Lampel w Sączu“. Trybunał zasądził dwudziestu trzech oskarżonych na więzienie od pięciu miesięcy do pięciu dni aresztu, resztę zaś czternastu obwinionych uwolniono w zupełności od oskarżenia. Poszkodowanych odesłano z ich pretensyami na drogę prawa cywilnego.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 28 listopada.

Bank austro-węgierski podniósł w piątek ponownie stopę procentową, a mianowicie: dyskonto na 5%, lombard papierów państwowych i Listów Banku austro-węgierskiego na $5^1/_2$%, zaś innych walorów na 6%. — Zważywszy, iż zapotrzebowanie gotówki w Austryi jest w porównaniu do lat ubiegłych zupełnie normalne, to podniesienie stopy procentowej nie jest uzasadnione, tem bardziej, że napływ gotówki do Banku austro-węgierskiego był w ostatnich dniach dosyć znaczny, a kwota będących w obiegu banknotów opodatkowanych nie przekracza dwunastu milionów guldenów. Przytem należy również uwzględnić, że korzystanie w ostatnich dniach z funduszów Banku austro węgierskiego nie było wynikiem rzeczywistego zapotrzebowania, lecz wynikiem chęci zaopatrzenia się w gotówkę, — ze względu na regulacyę końcowomiesięczną jeszcze po taniej stopie procentowej, nim nastąpi oficyalne podwyższenie dyskontu. Postanowienie generalnej rady Banku zdaje się więc być tylko środkiem ochronnym przeciwko możliwej dalszej zwyżce ażia. Z uwagi, iż dyskonto niemieckiego Banku Rzeszy wynosi 6%, więc przy różnicy $1^1/_2$% w stopie procentowej między Berlinem a Wiedniem, byłoby możliwe, iż austryackie instytucye finansowe, pomimo pewnego ryzyka „ażia“ ulokowałyby znaczniejsze kapitały w Niemczech. Obecna różnica w stopie procentowej 1% nie usunęła wprawdzie tej obawy, lecz w każdym razie ją zmniejszyła. Generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego Mecenseffy w sprawozdaniu swem wyraźnie zaznaczył, iż podwyższenie stopy procentowej jest tylko środkiem ostrożności, nadmieniając równocześnie, iż pozostające do dyspozycyi Banku zapasy kruszcu złotego są zupełnie zadowalniające i dają Bankowi możność dalszego, skutecznego zwalczania ewentualnej zwyżki dewiz, przez stawianie do dyspozycyi giełdom żądanych kwot weksli, opiewających na złoto.

Jeśli podniesienie dyskonta na 6% przez niemiecki Bank Rzeszy przyjęła giełda berlińska z całym spokojem, jest to dowodem zdrowych stosunków tak na polu handlowem, jak przemysłowem. Brak gotówki nastąpić może z różnych powodów; objawia on się w chwili nadzwyczajnego przeciążenia spekulacyi i przesilenia finansowego, może jednakowoż objawić się również wskutek gwałtownego rozwoju ekonomicznego, lub znacznie zwiększonej produkcyi towarowej. W Niemczech wysokie dyskonto nie budzi obaw, gdyż właśnie rozwój przemysłowy i handlowy wywołał sześcioprocentową stopę. Niemiecki Bank Rzeszy z roku 1876 nie może podołać zapotrzebowaniu państwa niemieckiego w roku 1898. Tutaj należy uwzględnić wzrost ludności od roku 1876 o przeszło 12 milionów i zwiększenie się w dwójnasób zewnętrznego handlu. Przemysł niemiecki, zaspakajający zapotrzebowanie w zakresie najróżnorodniejszych wyrobów dla własnych 53 milionów mieszkańców, eksportuje obok tego znacznie większą część swej produkcyi do Azyi i Afryki, co wymaga kolosalnie zwiększonych środków obrotowych. Niemiecki Bank Rzeszy operuje jednak na podstawie tego samego statutu, co w roku 1876. Urządzenia i obowiązujące postanowienia nie odpowiadają czasowi i tu należy szukać powodów, dlaczego Bank ten zajął wrogie stanowisko wobec rozwoju przemysłowego i walczy bronią podwyższania stopy procentowej.

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w Austryi i dlatego też zwyżki dyskontu i postępowania w ślad Banku niemieckiego nie należy lekceważyć. Czyż wobec wywodów Mecenseffy'ego, iż sytuacya Banku austro-węgierskiego pod względem zapasów kruszcowych i nieznacznej kwoty, w obiegu będących banknotów opodatkowanych, jest zadowalniającą. — nie musi zadziwić. że podwyższenie dyskonta nastąpiło tylko pod wpływem nacisku w Berlinie? Wszak wiadomą jest rzeczą, w jak trudnych i ciężkich warunkach znajduje się przemysł austryacki, o czem świadczą najlepiej protokoły z ankiety Rad przemysłowych, a również nie jest tajemnicą, iż lista niewypłacalnych firm coraz jest dłuższa.

Niemiecki Bank Rzeszy z łatwością może sobie pozwolić na podniesienie dyskonta, gdyż przemysł tamtejszy, zarobiwszy miliony, nie bardzo odczuje to nowe obciążenie. Austryacki świat handlowy nie ma jednakowoż materyału do trawienia, a jeśli, zdaniem pewnych kół, podwyższenie o $^1/_2$% jest drobnostką i nie może zaważyć na szali dobrobytu, to przypuszczenie to jest błędne, gdyż należy uwzględnić również tych, którzy kredyt nie wprost z Banku austro-węgierskiego, lecz dopiero z drugiej, a nawet trzeciej ręki otrzymują, i nie o $^1/_2$%, lecz o 2 lub 3% więcej płacić muszą. Chwilowa zwyżka tych lub owych papierów, spowodowana czysto wybujałą fantazyą spekulacyi, czy to korzystną konjunkturą lokalnej natury, nie może w danym wypadku być miernikiem i dowodzić, iż droga stopa procentowa nie oddziaływa w sposób, budzący jakiekolwiek obawy, gdyż tendencya na giełdzie mija jak sen, zaś wysokie dyskonto, w ciężkich obecnych czasach, przyczynia się do utrudnienia warunków produkcyi i pozostawia długo niezatarte ślady.

Co do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj nadmienićby należało, że gwałtowna zwyżka niektórych walorów dywidendowych czyniła w tym tygodniu dalsze postępy, a targ wiedeński zdradzał dawno niebywałe ożywienie. Najsilniejszą była znowu zwyżka w akcyach *„Prager-Eisen“*, których kurs podniósł się powtórnie o dalsze 50 złr. Obok tych doznały pokaźnej zwyżki akcye: *Buschtiehrader Tramway, Allgem. Electricitat, Waffen, Wienerberger, Schodnica* i *Ungar. Kohlen*.

Prąd zwyżkowy ogarnął również cały szereg innych walorów, w których dokonywano licznych obrotów po wyższych kursach. Spekulacya interesowała się też w ubiegłym tygodniu wartościami międzynarodowemi, które wskutek żywego pokupu poszły o kilka złr. w górę. Przedmiotem licznych obrotów były austryackie i węgierskie kredyty, *„Laenderbank, Staatsbahn* i *Alpine“*. Dla losów tureckich i *„Türkische Tabakregie“* panowało usposobienie korzystne wskutek wyższych notowań, sygnalizowanych z Paryża.

Prolongacya końcowo-miesięczna odbywała się dosyć gładko, jednak po wyższych stopach procentowych, które falowały między 6 a $6^1/_2$%.

A. U.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·40 do 9·75 Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·80 do 8·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·35 do 6·70. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·—. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·60 Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·50 do 2·10. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·70 Rzepak jary od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (29 b. m.) zapowiedziano 8738 a przypędzono 8432 świń. Z tego było 3821 świnek 4611 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 44 ct., wyjątkowo po $44^1/_2$ ct., średnie i stare po 41 do 42 ct., lekkie po 37 do 40 ct. świnki po 33 do 43 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Tarnów, 30 listopada. Odbyły się tu wybory uzupełniające do Sejmu z większych posiadłości. Na 241 uprawnionych do głosu stanęło 66. Posłem jednogłośnie wybrany dr. Jan Hupka.

Żółkiew, 30 listopada. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających z tutejszego okręgu z większych posiadłości 65 głosami wybrany został ks. Andrzej Lubomirski, kurator zakładu Ossolińskich. P. Paygert otrzymał jeden głos.

Lwów, 30 listopada. *(Telef.)* W Potoku Złotym, który jest własnością posła Gniewosza, urządzono wczoraj temuż posłowi wspaniałą owacyę.

Wiedeń, 30 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował starostę Mikołaja Poradowskiego radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, a adjunktowi sądowemu dr. Kazimierzowi Zawadilowi nadał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter sekretarza sądu.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Eug. Stryjskiego z Seletyna do Waszkowic nad Czeremoszem.

Wiedeń, 30 listopada. Ministerstwo obrony krajowej wydało cyrkularz do komend podwładnych, zakazujący manewrowania na torze kolejowym i na terenie, należącym do kolei. Gdyby zdarzyło się tak, że wojsko musiałoby wejść na teren kolejowy, to władza kolejowa ma być o tem powiadomiona. Ewentualne szkody, stąd powstałe, pokryje w zupełności skarb wojskowy, a dowódcy odpowiedzialni są za nieszczęśliwe wypadki które przy manewrowaniu na terenie kolejowym mogłyby się wydarzyć.

Kolonia, 30 listopada. *Köln. Ztg* donosi z Konstantynopola, że cztery mocarstwa mianując ks. Jerzego komisarzem dla Krety, położyły mu za warunek: uznanie zwierzchnictwa sułtana, na znak czego w jednej z twierdz kreteńskich powiewać będzie flaga turecka, i zwołanie Zgromadzenia narodowego, które uchwali konstytucyę, zapewniającą swobodę sumienia Kreteńczykom.

Na razie książę zostanie mianowany tylko na przeciąg lat trzech. Zaliczka, udzielona przez mocarstwa w kwocie 4 milionów franków, służyć będzie na koszta urządzenia administracyi i żandarmeryi kreteńskiej.

Paryż, 30 listopada. Rząd przedłoży wkrótce w Izbie i w senacie projekt ustawy o utworzeniu osobnej armii kolonialnej.

Paryż, 30 listopada. Tutejsza ambasada hiszpańska zawiadamia interesowanych, że kupon od pożyczki zagranicznej, płatny 1-go stycznia 1899 roku, wypłacony będzie, bez żadnych strąceń, w całości.

Bern (Szwajcarya) 30 listopada. *Szwajcarska agencya telegraficzna* donosi, że toczą się rokowania z Numą Drozem o objęcie przez niego posady pomocnika ks. Jerzego w zarządzie Kretą.

Londyn, 30 listopada. Z Port Arthur donoszą, że rozstrzelano tamże 7 Japończyków, przekonanych przez władze wojskowe rosyjskie o szpiegostwo.

Londyn, 30 listopada. *Daily Telelegraph* donosi, że Niemcy zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego między Hiszpanią a Ameryką, będą chciały nabyć od Hiszpanii archipelag Karoliński.

Londyn, 30 listopada. Minister kolonij Chamberlain ogłosił w jednem z tutejszych dzienników, że alians ze Stanami Zjednoczonemi dozna jak najserdeczniejszego przyjęcia w Anglii. Każdy atak, wymierzony przeciw rasie anglosaskiej, rząd angielski odeprze z całą siłą, gdyby nawet przyszło mu walczyć z całym światem.

Madryt, 30 listopada. Dzienniki hiszpańskie nazywają dzień onegdajszy, w którym rząd zgodził się na warunki pokoju, podyktowane przez Stany Zjednoczone, dniem żałoby. Większość ich jednak przyznaje, że rząd nie mógł inaczej postąpić. Jedynie dzienniki republikańskie nie przestają napadać na gabinet Sagasty i na Amerykanów.

Rzym, 30 listopada. Ogólną wywołała tu sensacyę okoliczność, że na wczorajszym poufnym konsystorzu obecnym był przyboczny lekarz papieża. Allokucya papieża była tym razem bardzo krótka.

Belgrad, 30 listopada. Albańczycy nie przestają napadać na terytoryum serbskie. W ostatnich dniach banda rabusiów albańskich wtargnęła do Serbii i odpartą została dopiero po zaciętym boju z serbską strażą graniczną.

Belgrad, 30 listopada. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie poprawki do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. W myśl tych poprawek publiczne zgromadzenia w przyszłości będą mogły się odbywać tylko w stolicy i w miastach okręgowych. Stowarzyszenia polityczne muszą posiadać statuty, które zatwierdzać będzie minister spraw wewnętrznych. Urzędnicy państwowi, nauczyciele i duchowni nie będą mieli prawa brać udziału w stowarzyszeniach i zgromadzeniach politycznych. osoby zaś karane sądownie za obrazę majestatu nie będą mogły być członkami stowarzyszeń politycznych.

Cetynia, 30 listopada. Na konferencyi przeciw anarchistom, obradującej w Rzymie, powierzono reprezentacyę Czarnogóry ambasadorowi rosyjskiemu przy Kwirynale, Nelidowowi.

Konstantynopol, 30 listopada. Car Mikołaj odpowiedział już podobno, lecz nie wprost, na telegram sułtana, tyczący powierzenia zarządu Krety ks. Jerzemu greckiemu. Odpowiedź cara, aczkolwiek wyraża ubolewanie, lecz jest odmowną.

Z Kanei donoszą, że admirałowie postanowili, aby flaga turecka wywieszoną została, na znak zwierzchnictwa sułtana, w zatoce Suda obok flag czterech mocarstw.

Rosyjski admirał, Skrydłow, nie podpisał ostatnich wyroków rady admiralskiej, twierdząc, iż te wyroki ma obecnie prawo zatwierdzić ks Jerzy, który wkrótce przybędzie na Kretę.

Konstantynopol, 30 listopada. Albańskie stowarzyszenie szkolne, mające swą siedzibę w Bukareszcie, wysłało do sułtana telegraficzną petycyę, opatrzoną licznemi podpisami, domagając się, aby w Albanii zaprowadzono szkoły z językiem wykładowym albańskim, podobnie, jak to się dzieje u innych narodowości, zamieszkujących Turcyę, i aby język albański uznany został za urzędowy w miejscowościach, zamieszkałych przez Albańczyków.

Boston, 30 listopada. W niedzielę zatonął tuż obok wybrzeży stanu Massachusetss pod North-Truro statek „Portland“. Wszyscy podróżni w liczbie 65 i załoga w liczbie 49 marynarzy utonęli.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telef.)* Z powodu jubileuszu cesarza liczne udzielone być mają odznaczenia. Otrzyma je 2000 obywateli, 2000 wojskowych, 1200 urzędników i 300 kobiet.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telef.)* Minister skarbu Kaizl rozporządził, aby we wszystkich urzędach, należących do jego resortu, dzień 2 grudnia był zupełnie wolnym od pracy.

Wiedeń, 30 listopada. Książę Portland przybywa do Wiednia 1 grudnia po południu i będzie, jako zastępca królowej Wiktoryi, na nabożeństwie, które z okazyi jubileuszu cesarskiego odbędzie się 2 grudnia w katedrze św. Szczepana.

Lwów, 30 listopada. *(Telefonem.)* Z powodu jubileuszu cesarskiego wysokie ordery otrzymać mają: namiestnik Piniński, wiceprezydent namiestnictwa Lidl, dyrektor poczt Seferowicz, wiceprezydent Bobrzyński, radca Mauthner i t. d. 36 orderów przeznaczono dla szkół średnich, kilkanaście dla nauczycieli i inspektorów szkół ludowych.

Z polityki austro-węgierskiej.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telef.)* Izba panów odbyła dziś posiedzenie, na którem uchwalono przedłożenie ustawowe w sprawie uwolnienia od należytości stemplowych tych podań, w których zamieszczone będą sprawy, tyczące się fundacyj jubileuszowych.

Hr. Schoenborn przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wydania członka Izby ks. Adama Sapiehy, którego zaskarżył ks. Stojałowski.

Na wniosek Chlumecky'ego obrady nad tą spraw toczyły się poufnie, słychać atoli, że komisya prawnicza uchwaliła nie uczynić zadość odnośnemu wezwaniu o wydanie ks. Sapiehy.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telef.)* Komisya budżetowa odbyła dziś posiedzenie dla zatwierdzenia referatu o przedłożeniu, tyczącem się podwyższenia płac sługom rządowym. Przyjęto poprawkę Verkaufa, którą wciągnięto do ram ustawy, aby rząd zabezpieczał na wypadek choroby także prowizorycznych i pomocniczych służących rządowych.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telef.)* Oddziały Izby zebrały się wczoraj wieczorem dla wybrania delegatów do komisyi dla wyrażenia nagany w sprawie Pfersche—Herold. Siódmy oddział Izby nie był w komplecie i dlatego delegata nie wybrał. I dziś po południu komplet tego siódmego oddziału nie zdołał się zebrać, tak, że wybory do tej komisyi nie zostały ukończone i czynią starania, aby sprawę między Pferschem a Heroldem polubownie załatwić.

Budapeszt, 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego w imiennem głosowaniu 179 przeciw 19 głosom uchwalono wniosek prezydenta, aby dnia 2 grudnia z powodu jubileuszu cesarskiego nie odbywać posiedzenia Izby. Za wnioskiem tym głosowało tym razem obok liberałów stronnictwo narodowe i partya ludowa.

Budapeszt, 30 listopada. Hr. Thun przybył dziś do Budapesztu i rozpoczął konferencyę z br. Banffym, w której ma być postanowionem, aby jednaką zainicyować działalność w obu połowach monarchii w sprawie ugody. Słychać, że oba rządy przystąpią do utworzenia tak zwanego prowizoryum technicznego. Prowizoryum takie w Austryi wydanemby było na mocy §. 14, na Węgrzech zaś rząd wziąłby na siebie obowiązek wobec zachowania się obstrukcyi także przez jakieś rozporządzenie znaleść wybieg z zagmatwanej sytuacyi. To prowizoryum techniczne utraciłoby moc obowiązującą z chwilą, gdyby ugoda w obu połowach monarchii parlamentarnie została załatwioną.

Obiegają również pogłoski, że oba rządy wydadzą jakieś postanowienia w sprawie „kwoty“, a mianowicie w tym duchu, aby dotychczasowa kwota jeszcze przez jeden rok obowiązywała, tem bardziej, że ogólnie istnieje pragnienie uniknienia tej ewentualności, aby wysokość kwoty oznaczył sam cesarz.

Wiedeń, 30 listopada. *(Telefonem.) Neue Freie Presse* donosi z Budapesztu: Konferencya hr. Thuna z Banffym ukończona — hr. Thun popołudniowym pociągiem odjechał do Wiednia. Donoszą, że rządy oba porozumiały się i zgodziły na to, aby utrzymać na razie *status quo* dotychczasowej ugody.

Dzienniki berlińskie o wczorajszej mowie hrabiego Thuna.

Berlin, 30 listopada. Dzienniki tutejsze omawiają szeroko wczorajsze przemówienie w Izbie poselskiej hr. Thuna, które było odpowiedzią na interpelacyę Jaworskiego i tow. i Engla i tow. w sprawie rugów pruskich.

National Ztg oświadcza, że masowe osiedlanie się poddanych austryackich w Prusiech, przyczynia się do slawizacyi tego kraju. Tej slawizacyi swego kraju, rząd pruski ścierpieć nie może.

Skoro tedy hr. Thun wspomniał, że ze względu na stosunek wzajemny obu państw, rząd austryacki chwyciłby się musiał środków, stosowanych przeciw poddanym pruskim, zamieszkałym w Austryi, to niechaj przyjmie do wiadomości, że poddani austryaccy, o ile nie są Słowianami z Galicyi, Czech i Śląska, spokojnie znaleść mogą zajęcie i przebywać pod zaborem pruskim. Musielibyśmy w takim razie zupełnie stanowczo zabronić osiedlania się poddanym austryackim w Prusiech. Sądzimy i spodziewamy się, że do tego nie przyjdzie, a to ze względu na przyjazny stosunek obu państw do siebie.

Jeszcze ostrzej pisze o mowie hr. Thuna *Berl. Neueste Nachrichten.*

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 30 listopada. Trybunał kasacyjny przesłuchuje w dalszym ciągu Picquarta.

Paryż, 30 listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przy ulicy Bac, na którem uchwalono protest przeciwko prześladowaniu Picquarta. Na zgromadzeniu tem przemawiali między innymi: Duclaux, Anatole France i Elysée Reclus.

Znany krytyk Anatole France potępił zachowanie się generała Zurlindena i wzywał do prowadzenia dalej agitacyi, aż do czasu uwolnienia Picquarta.

Paryż, 30 listopada. Dzienniki antisemickie twierdzą, że w tajnych aktach sprawy Dreyfusa znajduje się list austryackiego wojskowego *attaché*, pułkownika Schneider'a obciążający Dreyfusa.

Korespondent *Neue Fr. Presse* zapewnia z kompetentnego źródła, że pułkownik Schneider nigdy podobnego listu nie pisał.

Paryż, 30 listopada. Wczoraj przed posiedzeniem senatu zebrały się grupy republikańskie i postanowiły zaniechać interpelacyi w sprawie Picquarta.

Senat zajmował się wnioskiem Constans'a, dotyczącym zniesienia tajnego śledztwa w wojskowej procedurze sądowej. Sprawozdawca żąda natychmiastowego głosowania. Marcère wnosi poprawkę w tym duchu, aby utrzymać w sile tajne śledztwo w procesach, dotyczących bezpieczeństwa państwa. W przemówieniu swem Marcère gratuluje ministrowi wojny Freycinetowi jego postawy w Izbie w sprawie Picquarta.

Paryż, 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu senatu senator Monis, pomimo znanej uchwały grup republikańskich, wytoczył sprawę Picquarta. Wystąpił on przeciwko postępowaniu władz wojskowych, i prosząc prezydenta ministrów o bliższe wyjaśnienia, zapytał między innemi: „Co się stanie, jeżeli trybunał kasacyjny uniewinni Dreyfusa, a sąd wojenny skaże Picquarta? Byłby to konflikt, który powinienby wywołać rewizyę procesu Picquarta. Dupuy odczytał w senacie odpowiedź, jaką dał w Izbie deputowanych, i zapewnił, że trybunał kasacyjny może zażądać aktów procesu Picquarta, a niewątpliwie je otrzyma.

Paryż, 30 listopada. *Aurore* donosi, że sędzia śledczy Bertulus sam zażądał, aby go trybunał kasacyjny przesłuchał, ponieważ chce zeznać, gdzie znajduje się list Esterhazy'ego, świadczący o jego stosunkach finansowych z pułkownikiem Henry'm, czemu tenże uparcie zaprzeczał.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 30 listopada 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	10
„ „ srebrna	101	-
4% renta austryacka złota	119	90
4% „ „ koronowa	101	25
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	9	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	914	-
„ kredytowe	359	15
Londyn	120	45
Marki	59	—
20-to Markówki	11	$79^1/_2$
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	58	80
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	294	50
„ Bankverein	266	—
„ Laenderbanku	231	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	63	75
„ „ Elbethal	-	—
„ „ Nordbahn	3570	—
„ „ Staatsbahn	358	50
„ „ Alpine	186	40
„ Tureckie Tabaczne	128	—
Ruble	127	50
Berlin, 30 listopada 1898.		
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	215	90
$4^1/_2$% Listy polskie	100	—
Renta włoska	94	20
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 30 listopada 1898.		
Spirytus gotowy	17	60
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	62
Żyto na jesień	8	63
Owies na jesień	6	23
Kukurudza	5	15

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 30 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	–
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	–	98	–
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	376	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, ktory się oblicza osobno.

Materye na wyprawy ślubne

białe, czarne i barwne. z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek?

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 141 12 0

Adolf Grieder & Cie, król. nad. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Herbata z Brodów!

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 1710 16 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zł. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

Praktyczne podarki dla Pań i dzieci.

Kapelusze,	Żaboty,	Parasole,
Rękawiczki,	Rysze,	Szale jedwabne,
Wachlarze,	Perfumy,	Szale włóczk.,
Weloniki,	Mydła,	Chustki,
Gorsety,	Paski,	Fartuszki,
Wstążki,	Jedwabie,	Pończochy,
Kapuzy,	Berety,	Czapki,

w Handlu 1859 1 6

Birtus i Bojarski

w KRAKOWIE, linia A—B.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło świeżo w przekładzie **Zygmunta Poznańskiego** głośne i znakomite dzieło słynnego krytyka duńskiego

Jerzego Brandesa p. t. POLSKA.

Z dzieła tego tchnie gorący entuzyazm dla sprawy polskiej, którą autor uważa za symbol wszystkiego, co najszlachetniejsi umiłowali i za co walczyli. — Książka ta winna się znajdować w każdym polskim domu. 1831 3 3

Całość **(z portretem Brandesa)** kosztuje złr. **3·50**, w oprawie złr. **4·20** — w oprawie zbytkownej złr. **4·80**.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. ZIELIŃSKI

optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 50 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części** składowe poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia** MICHAŁA KAMHOLZA, 1951 3 104

Kraków, ul. Floryańska 34.

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1962 2 5

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, **tylko prawdziwe i naturalne** w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Poszukuje się kuźni

do wynajęcia w Krakowie. Zgłoszenia pod liter. **W. S.** poste restante **Podgórze.** 1979 1 2

Słowiki chińskie z poręcz., bardzo głośne, dobrze śpiewające, oraz prześliczne **małe papugi** i wiele **maleńkich egzotycznych śpiewających ptaszków wielkości kolibra,** można kupić bardzo tanio. **Para papug** do rozmnożenia 4 złr. **Ul. Zacisze 6, I. piętro. na lewo,** co dzień od godz. $2^1/_2$ do 5 po południu 1980 1 3

Do Rodziców,

mających córki na wydaniu!

Dla dwóch moich braci, z których jeden jest przemysłowcem, a drugi c. k. urzędnikiem, obaj właścicielami realności, młodzi, przystojni, inteligentni — poszukuję. z powodu braku znajomości na tej drodze, w celu ożenienia ich w tym karnawale, **dwu panien** w wieku od 20—30 lat, miłej powierzchowności, posiadających po kilka tysięcy posagu.— Łaskawe uwiadomienia, jeżeli można z fotografią, proszę nadsyłać: **ul. Szlak L. 7, I. p., drzwi 31 w Krakowie.** Dyskrecya zaręczona słowem honoru 1955 1 5

Już nadszedł Święty

MIKOŁAJ!

do Cukierni Warszawskiej,

Plac Dominikański Nr. 3

w Krakowie,

która poleca w **wielkim wyborze**

Pierniki miodowe,

Cukry deserowe we wszelkich gatunkach i **sprzedaje po zdumiewająco niskich cenach.**

Polecam się łaskawie. 1944 4 6

Romuald Pieczarka, właściciel cukierni.

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelk. rodzaju

własnego wyrobu

od **zwykłego** do **salonowego** ma na składzie

M. Derdzikowska

pod zarządem B. Dobrzańskiego

w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 4. 1942 3 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 1817 9 0

Na GWIAZDKĘ!

Antoni Larisch

SKŁAD ROWERÓW i Przyborów fotograficznych

Kraków, ul. Szewska 19

poleca:

Łyżwy od złr. 1·30.
Latarnie magiczne od 2 złr.
Aparaty fotograf. od 6 złr.
Rowery od 120 złr.
Aparaty do powiększań po różnej cenie. 1911 4 6

Skład ubiorów

M. Neumann

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Paletot	złr.	16·—
Sakko futrzane . . .	„	25·—
Ubranie lodenowe . . .	„	16·—
Spodnie zimowe . . .	„	5·—

Katalogi i wzory za darmo i opłatnie.

1925 5 0

MAGAZYN

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, Rynek 14.

Telefon 119.

Największy wybór towarów galanteryjnych

Bronzy francuskie,

Necessery

i

ALBUMY

pluszowe i skórzane.

BIŻUTERYA

damska i męska.

WYROBY

skórzane,

Kufry i Torby podróżne.

WIELKI WYBÓR

Rękawiczek

ORYGINALNYCH ANGIELSKICH

firmy

Fownes Brothers i Dents w Londynie.

Ogromny wybór

BIELIZNY MĘSKIEJ.

Co dzień

SWIEŻY TRANSPORT

Krawatek

z pierwszorzędnych fabryk angielskich.

Pledy angielskie.

Płaszcze gumowe różn. fasonu i jakości.

Kapelusze orygin. angielskie i firmy Plesa w Wiedniu.

Przybory toalet. Parasole i laski angiel.

Przybory do polowania.

Ogromny wybór rakiet i przyborów **„Lawn Tennis"** firmy T. H. Ayres w Londynie. 1886 4 0



KALOSZE

rosyjskie

w wielkim wyborze;

Kurtki myśliwskie LOODEN, Kapelusze, Czapki i Pończochy do polowania;
Kamizelki skórzane i włóczkowe;
Rękawiczki wełniane, jelonk. i glacé zim.;
Bieliznę wełnianą, Pończochy i Skarpetki;
Szlafroki Himalaya męskie;
Koce pluszowe i Pledy do podróży;
Pantofelki pokojowe męskie i damskie, Berlacze i Buty filcowe; 1855 7 20

polecają po bardzo przystępnych cenach

Bracia Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Na św. Mikołaja!

poleca **po zniżonych cenach** i w wielkim wyborze:

Zabawki, Lalki i Gry towarzyskie

Jan Kuhn

(dawniej BRUNO HAHN) 1931 7 0

Kraków, ul. Grodzka 2.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1915 28 0 **Józef Bielawski.**

Tanio do sprzedania

dwie kamienice, dobrze się rentujące, wolne od podatku, w IV. dz. miasta. — **Poszukuje się 15.000 złr.** w drodze cesyi, **na hipotekę na 7%.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra K. Smolarskiego, ul. Grodzka 15, I. p.** 1901 6 10

Skład płócien.

Skład sukna.

Skład dywanów.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23 (dom własny), 1838 13 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów.

Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,** tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

NOWY CENNIK

towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek, 1940 4 5

Lipińskiego w Krakowie,

już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo.

Na Gwiazdkę!

Lalki, zabawki, gry towarzyskie

poleca i sprzedaje po zdumiewająco niskich cenach, również: **Kapelusze, Pióra, ciepłą bieliznę męską i damską, szaliki i chustki, cache-nez, boa fantazyjne i z piór strusich, rękawiczki ciepłe, glacé i trykotowe, żaboty pluszowe, bluzki i halki,**

A. GOŁKOWSKA

Kraków, ul. Grodzka 13.

Uprasza się o wycięcie i przechowanie ogłoszenia. 1932 4 12

Propinacya w Skotnikach

pod Skawiną, **jest do wydzierżawienia** od 1 stycznia 1899 r. Bliższa wiadomość u właściciela domu **pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.** 1948 3 3

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

1958 2 12

NOWO OTWORZONY

GRAND BAZAR

przy ul. Mikołajskiej Nr. 1, w domu Wgo Fritscha,

otrzymał na nadchodzące Swięta: Wielki wybór **zabawek dziecięcych, gier towarzyskich i galanteryi** wszelkiego rodzaju

Tamże znajduje się największy **skład bronzów,** jakoto: świeczniki, lichtarze, kałamarze i przyciski — po cenach fabrycznych. 1873 5 10

Uskuteczniamy wszelkie

Przekłady (tłómaczenia) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, **z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.**

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 1821 9 0

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, że z dniem 12 listopada 1898 r. **została otwartą**

Sprzedaż Wędlin

w Krakowie, plac Matejki 6,

Jana Fischera,

który od r 1840 znany ze swych wyrobów masarskich. obecnie wyrabia je **przy ul. św. Krzyża 13** i poleca w swym sklepie znakomite szynki praskie i krakowskie, polędwicę łosiową i pieczoną, kiełbasę krakowską krajaną i siekaną z polędwicy wieprzowej, **słynne kiszki Fischerowskie znane ze swej dobroci w Krakowie i Wiedniu,** wędzonkę z prosiąt młodych, słoninę polską białą i papryk., rolady, itp. wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące

Dziękując za łaskawe **przeszło półwiekowe poparcie** Szan. Publiczności, polecam swój handel wędlin łaskawej pamięci, sprzedając swe wyroby o ile możności po najniższych cenach 1868 6 6

Jan Fischer, masarz.

Pomocnik handlowy

z działu korzeni, delikatesów i win, poszukuje zaraz posady. Łask. zgłoszenia przyjmuje pod **1898** Administracya „Nowej Reformy." 1898 5 5

Obuwie

zimowe dla dzieci pań i panów, oraz **kalosze rosyjskie** taniej niż wszędzie nabyć można w **Magazynie Lipińskiego, Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, dom OO. Jezuitów.** 1738 14 20

Handlowa

Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1978 26 56

Dyetaryusz

biegły w manipulacyi sądowo-hipot., oraz w katastrze podatku gruntow., z chlubnemi świadectwami z kilkunastu lat — poszukuje zaraz umieszczenia — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. L.** poste rest. **Kraków.** 1973 2 4

Mężczyzna w średnim wieku, z wyższ. wykształceniem, wychodźca z W. Ks. Poznańskiego, który zajęty był w administracyi i redakcyi pewnej gazety poznańskiej, w ostatnim czasie jako sekretarz prywatny — poszukuje, znając się i na rachunkowości i buchalteryi, jakiegokolwiek płatnego zajęcia w biurze, kantorze, lub przy jakiejś gazecie. — Zgłoszenia pod **1974** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1974

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, linia A—B, poleca: rękawiczki duńskie, męskie i dziecięce, przepyszne nowe modele, skórzane, wełniane, trykotowe, angorowe i z nadłogą w storku. 1723 7 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.